

Wydoroślałeś nie wiesz kiedy

Wydoroślałeś: duma z siwych włosów
Jakby księżyc przytulił cię do siebie

Wydoroślałeś wyszedłeś z ukrycia
I zobaczyłeś swój życiorys w całości

A potem usłyszałeś że masz coś ważnego powiedzieć
Wydoroślałeś – milczysz

Woła mnie błyskawica
Czy będę wolny gdy spojrzę w jej serce?

Czy zdążę przed złąknionym zmierzchem?

Czy potrafię być z ciała?

W każdej błyskawicy walczą o niego dwa światy

Odważysz się z nim spotkać?

Ktoś mówi: będziesz płakać

A błyskawica odpowiada:
Jak mam płakać gdy nie mam oczu

Jest dla niego czymś więcej niż miłością
Na jakiś czas śmierć przestaje istnieć

Małe ziarenko ryżu na którym jest napisane:
Mój głos jest głosem z innego świata

Amorazzo

Grzech ma smak gorzkich migdałów

Zaczynasz się od miejsca w którym ciebie nie ma
Jakbyś pomylił swój los z losem kogoś innego

Na maleńkim balkonie swojego ciała hodujesz w doniczkach słońce
Każdego dnia przynosisz krople jakiejś prawdy

By patrzeć jak słoneczna roślina coraz bardziej ciebie potrzebuje
Ale wciąż nie jest kwiatem twojego spełnienia

Pocałunek odgaduje że będziemy spragnieni swojej śliny
Dni miesiące lata zamienią się w smak szukających się języków

Smak śliny dla której można wszystko zacząć od nowa
Wymyślić nowe grzechy i nowe wyznania

Dotyk to troska o zdobyczne łupy uczuć
Wolisz zamienić się w słowa niż uwolnić pragnienia

Wolisz śmierć która jest tylko innym rodzajem obojętności
Choć na osvajanie jej wciąż nie jesteś przygotowany

Tylko śmierć jest grzechem
Dlatego przez chwilę pieściłeś kobietę

By odróżnić grzech od niewinności
By rozdzielić dwa brzegi tej samej rzeki

Grzechem popełniamy czas który połączył nas zanim się spotkaliśmy
Dlatego próbowałeś odczuć ciało jak coś co nie należy do ciebie

Spojrzeli na siebie jak kochankowie którzy znają tajemnicę uczucia
Udając że lekkomyślność przywłaszcza każdy odruch bezsilności

Potrzebę rozstania bo tylko w rozstaniach jest jedyna prawda o nich
Nieuchronność to dostrzeganie grozy w tym co wydaje się zabawne

Ich ostatni spacer między chiromantkami z pierścieniami snu
Czy któraś z nich mogła odmienić historię ich życia?

Usta jak płomień świecy mówią:
Gwiazd nie zrywa się jak kwiatów

Dlatego ogród naszego spotkania jest pusty
Jak wszechświat który potrafi obdarzać jedynie gestami

Mediolan/Kraków, 15 stycznia 2006